Nr. 119. Lwów — Czwartek dnia 26. maja. 1904.

Prenumerata: we Lwowie: Miesięcznie... 1 K 50 h. Kwartalnie.... 4 „ 50 „ Rocznie......18 „ — „ Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie. Na prowincyi i w monarchii austryackiej: Miesięcznie... 2 K — h. Kwartalnie.... 6 „ — „ Rocznie......24 „ — „ Za granicą: Miesięcznie... 2 K 30 h. Kwartalnie.... 6 „ 85 „ Rocznie......27 „ 25 „ Numer we Lwowie. 6 h. na prowincyi.... 8 „ na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia: Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal. Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal. Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal. Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* **W pow. Kolbuszowskim stwierdzono 17 wypadków czarnej ospy.** Namiestnictwo wysłało na miejsce radcę dra Lachowicza.

* Na czele nowej organizacyi katolicko-narodowej we Lwowie stanęli: poseł Cieński, prof. Thulie i hr. Roztworowski.

* Cesarz ułaskawił mordercę Wierzchołka, skazanego na śmierć za morderstwo przy ul. Kościuszki, z zamianą kary na dożywotnie więzienie. Wyrok, skazujący Czerwenego na 20 lat więzienia stał się prawomocny.

* Konwersya 4 i pół. proc. pożyczki m. Lwowa (6 i pół. mil. kor.) została na czas nieograniczony odroczona.

* W Kutach ad Kossów obawiają się antysemickich rozruchów, z powodu zasuspendowania przez starostwo burmistrza, nieprzyjaźnie dla Żydów usposobionego.

* Dziś rozpoczęły się w Peszcie przerwane na czas świąt obrady komisyj delegacyjnych.

* Czeski „Pozor“ wzywa Czechów, aby zwalczali Niemców na polu ekonomicznem, a nie na językowem i kulturnem.

* W Wiedniu rozpoczął się wielki proces o obrazę czci berlińskiego Tow. asek. „Wiktorya“ przeciw jego wied. zastępcy.

* Anglik dr. Castellani odkrył bakcyla dyzenteryi.

* W Wiedniu grozi strejk budowlany, na Węgrzech agrarny, w Pordenone zaś tkaczy.

* „N. J. Herald“ donosi o zwycięskiem odparciu przez Rosyan lądowego ataku jap. na Port Artura. Japończycy stracili 1000 żołnierza, Rosyanie 150.

Generał Kuroki chce wyprzeć Rosyan z półwyspu Liaotong. Kuropatkin dostaje co tygodnia koleją 1500 żołnierza. Japońskie marsze mają być z powodu deszczów przerwane.

Dyaryusz.

Środa 25 maja 1904.

Imiona, Rz. kat. Urban Such. — Grec. kat. Jepyfanyja. — Słow. Borysława. — Wschód sł. 4·06, zachód 7·48.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Podrzutek“, — Teatr ludowy: „Kopciuszek“.

Zgromadzenia i posiedzenia. W. Zgromadzenie Towarzystwa dostaw rękodzielniczych dla armii. Początek o 7 wiecz.

Czwartek 26 maja 1904.

Imiona. Rzym. kat. Filipa Nereusz. — Gr. kat. Hlyheryi m. — Słow. Więcymił — Wschód sł. 4·04, zachód 7·49.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Wenecya w Paryżu“. — Teatr ludowy: „Tajemnice Lwowa“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 25/5. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·33, Renta majowa 99·35, Węg. renta kor. 97·35, Akcye austr. Zakł. kred. 645·50, Akcye węg. Zakł. kred. 754·50, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 520·50, Akcye Bankvereinu 514·00, Akcye Laenderbanku 426·50, Akcye Kolei państw. 638·25, Lombardy 78·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 488·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 413·50, Akcye Rima Muranyi 492·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. 19·98 Losy tureckie 130·00, Ruble 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc listy zast. Banku hipotecz. 101·90. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·75, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·37, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·45.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 25/5. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·35, Renta majowa 99·35, Węg. renta koron 97·30, Akcye austr. Zakł. kred. 644·25, Akcye węg. Zakł. kred. 754·00, Akcye Anglobanku 279·75, Akcye Unionbanku 520·00, Akcye Bankvereinu 513·00, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 636·75, Lombardy 78·50, Akcye kolei Elbethal 424·00, Akcye fabryki broni 484·50 Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 412·00, Akcye Rima Muranyi 490·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 129·75, Ruble 253·00.

Usposobienie: spokojne.

Berlin. 25/5. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 202·50, Tow. Dysk. 186·50.

Usposobienie: niejednostajne.

Wiedeń. 25/5. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 643·75, Akcye węg. Zakł. kred. 752·50, Anglobanku 278·50, Unionbanku 520·00, Laenderbanku 425·50, Bankvereinu 511·50, Bodencredit 919·00, Galic. banku hipot. 542·00, Kolei państw. 636·25, Kolei połud. 78·50, Kolei Elbenthal 420·00, Kolei północnej 5545·—, Kolei czerniowieckiej 574·50, Alpiny 412·00, Rima Muranyi 489·00, Prask. Tow. żelaz. 1995, Fabryki broni 484·00, excl. kupon., tur. tytoniowe 331·50, Gal. karp. Tow. naftowego 1104, Obl. węg. indem. 98·70, Renta majowa 99·30, Austr. renta kor. 99·35, Węg. renta kor. 97·30, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·40. 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·90, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·37, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 99·75. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45. 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·00, Losy tureckie 129·25, Marki 117·35, Ruble 253·00.

Usposobienie z powodu braku zewnętrznej podniety bez ochoty przy przeważnie osłabionych kursach.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 25/5 (Tel. „Dnia“).

Pszenica na na maj 8·42 do 8·45, na październik 8·80 do 8·81. Żyto na październik 6·79 do 6·81. Owies na maj 5·45 do 5·48. Owies na październik od 5·72 do 5·73. Kukurydza na maj 5·10 do 5·16, na lipiec 5·22 do 5·23. Rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana.
Usposobienie bez ochoty.
Pogoda: piękna.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 25 maja br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.
(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·50—8·60, Pszenica na termina —·— do —·—, Żyto gotowe 6·30—6·50, Żyto na termina —·— do —·—, Owies obroczny gotowy 5·50—5·75, Owies obroczny na termina —·— do —·—, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 5·50—6·50, Rzepak 9·20—9·40, Lnianka —·— do —·—, Groch pastewny 5·50—6·25, Groch do gotowania 7·50—10·—, Wyka 5·25—5·75 Bobik 5·75—6·25, Hreczka 6·75—8·—, Kukurydza nowa 6·20 do 6·30, Kukurydza stara —·— do —·—, Chmiel za 56 kilo 150·— do 160·—, Koniczyna czerwona 50·— do 65·—, Koniczyna biała 50·— do 75·—, Koniczyna szwedzka 60·— do 75·— Tymotka 24·— do 28·—, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 21·— do 21·25. Spirytus paritas Tarnopol na termina —·— do —·—, Spirytus ekskontygentowany 14·— do 14·25.

Usposobienie niezmienne.

Watykan a Francya.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Wyczekują tu z niesłychanem zainteresowaniem przebiegu piątkowego posiedzenia Izby posłów, na którem będzie wyczerpująco omówione zerwanie stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Wielkie wrażenie wywołał tu fakt, o jakim donoszą z Bologonii. Oto tamtejszy kardynał Stampa zawiadomił, że weźmie udział w obiedzie galowym na cześć króla W. Emanuela. Takiego zdarzenia nie notują kroniki od r. 1859.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Kilka dzienników donosi, że wczorajsza rada gabinetowa zajmowała się także kwestyą odłączenia kościoła od państwa. Umiarkowani członkowie gabinetu stanowczo oświadczyli się przeciw każdemu krokowi, któryby szedł dalej, aniżeli odwołanie ambasadora Nisarda. Z tego powodu uchwalono narazie zadowolić się odwołaniem.

Sytuacya w Austryi.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). Silne wrażenie wywołał tu artykuł »Pozora«, w którym wzywa się Czechów, aby zaprzestali walki o język czeski w urzędowaniu wewnętrznem i o Uniwersytet na Morawach a zwrócili jej ostrze na pole ekonomiczne i tam zaatakowali Niemców wobec zagrożonej produkcyi czeskiej.

Praga. (Tel. wł. »Dnia«). »Politik« odpiera dziś zarzut, iż Czesi nie chcą uchwalać konieczności państwowych tem, iż naród czeski, drugi z rzędu w państwie pod względem ilościowym, nie doznaje ochrony swych praw narodowo-kulturnych, wobec czego nie może też uwzględniać państwowych potrzeb.

Delegacye.

Budapeszt. (Tel. »Dnia«). Komisya wojskowa węgierskiej delegacyi zebrała się dziś na posiedzenie. P. Hegedüss domagał się, aby ściśle według stosunku kwoty zamówienia zarządu wojskowego i marynarki przypadły w należnej wysokości na Węgry.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Wyjazd koreańskiego posła z Petersburga, wywołał pogłoskę, że poseł nie wróci już więcej na swe stanowisko przez cały czas wojny japońsko-rosyjskiej. Sekretarz koreańskiego poselstwa oświadcza w obec tego, że poseł tylko w prywatnych sprawach wyjechał do Berlina i 27. b. m. wróci do Petersburga.

Niezasłużeni ale szczęśliwi.

(Do „zatargu“ Koła polskiego i Ministra dla kraju z Wydziałem krajowym w sprawie regulacyi rzek — słów kilka).

Czechy mają 51.948 klm. kwadratowych, Galicya 78 496, słowem Czechy są o 500 mil kwadratowych mniejsze.

Obszar Galicyi w stosunku do sześciu krajów, przez które mają przechodzić kanały stanowi 41·3%, obszar Czech zaledwie 27.4%.

Tymczasem jak wyglądają »zdobycze?«

Suma kosztów regulacyi rzek zagwarantowanych sankcyonowanemi ustawami krajowemi, wynosi:

w Czechach 126.000.000 K.
w Galicyi 58.580.000 K.

Regulacya rzek ma się wykonać **w ciągu lat:**

w Czechach 18 lat
w Galicyi 20 lat

Z funduszu państwowego 75.000.000 K., przeznaczonego na regulacyę rzek po r. 1912 otrzymają:

Czechy 35.000.000 K. nadto z funduszu melioracyjnego 3.000.000 K., razem 38.000.000 K.

Galicya otrzyma 19.398.600 K.

Słowem Czechy otrzymają dwa razy tyle, ile im się należy, Galicya otrzyma połowę tego, co jej się należy.

Dodać trzeba, że i powyższa cyfra zapewnionej skarbowej dotacyi, jest w gruncie rzeczy fałszywa.

W gruncie rzeczy z funduszu kanałowego otrzyma Galicya zaledwie 10.443.600 K. gdyż reszta dotacyi 8.955.000 K. jest tylko wykonaniem zobowiązania się skarbu państwa i rządu z czasów, kiedy się o budowie dróg wodnych nie śniło, z marca 1899, kiedy to rząd zobowiązał się kawałki spławne Dunaje, Wisłoki i Sanu, w myśl wszędzie w Austryi obowiązujących postanowień, przyjąć na skarb państwa. Obecnie skorzystał rząd ze sposobności i przewalił obowiązek regulowania tych spławnych przestrzeni, który byłby obciążał budżet budowli wodnych ministerstwa spraw wewnętrznych, na fundusz budowy dróg wodnych. Tak powstała wrzekoma premia dla Galicyi, którą się Koło polskie czwani.

»Zdobycz« więc faktyczna wynosi dla Galicyi 10.443.600 K, gdy Czechy dostały 38 milionów. Ale przypuszczając nawet całą kwotę 19.400.000 K., widzimy całą nierównomierność w traktowaniu kraju.

Galicyjska ustawa zabezpiecza regulacyę średnich i dolnych biegów 12 rzek. Czeska zabezpiecza regulacyę całego biegu, od źródlisk począwszy 32 rzek, strumieni, potoków, oraz rezerwuje ryczałt dziesięciomilionowy na cały batalion potoczków, strumyczków, rowów.

Galicyjska ustawa skraca nawet długość rzek, które mają być regulowane w porównaniu z projektem hr. Taaffe z r. 1885.

Nareszcie czeska ustawa krajowa zapewnia regulacyę wszystkich dopływów, górnych biegów od źródlisk, zabudowanie górskich stałych i dzikich potoków, tworzenie zapór i zbiorników wody, *Thalsperren* i *Reservoirs*, nietylko dla zabezpieczenia potrzebnej wody dla celów kanalizacyj i utrzymania dróg wodnych, ale dla celów kultury krajowej, nawodnień pól i łąk, dla aprowizyonowania miast w wodę użytkową, dla celów motorycznych, dla rolnictwa, przemysłu i miast.

Ustawą krajową czeską została więc nie tylko zapewnioną większa, ogromna dotacya państwowa na regulacyę dróg kanałowych, ale wręcz dla celów niemających nic wspólnego z drogami wodnemi. Ustawa zabezpieczyła budowanie kosztownych objektów, które podniosą zdrowotność gmin, kulturę krajową, dadzą siły motoryczne przemysłowi, a z których każda taka budowa wymagać będzie w całym szeregu wypadków od 1 do 5 i więcej milionów koron.

Z tego wszystkiego w ustawie galicyjskiej nie ma śladu. Gorzej jeszcze.

Od uchwalenia czeskiej ustawy krajowej prowadzi Wydział krajowy walkę o zmianę nieszczęśliwego §. 14. naszej ustawy. Kiedy czeska ustawa zabezpieczyła z góry z funduszu kanałowego systematyczną regulacyę źródlisk i budowę zapor, basenów magazynowania wody, rezerwoarów kanałowych w stosunku 60 proc. ponoszonych przez państwo, a 40 proc. przez kraj, nasz §. 14. nakazuje, że o ile by regulowanie którejkolwiek z 12 wymienionych rzek w górnym biegu (a jego »górność« została ustanowiona niżej punktu przyjętego przez hr. Taaffego), lub zabudowanie ich dopływów **»okazać się miało konieczne«**, dopiero według opinii dyrekcyi budowy dróg wodnych, to »należy postarać się o to w drodze osobnych ustaw krajowych« z fuduszu melioracyjnego i przy udziale tylko 50 proc. ze skarbu państwa.

Paragraf więc wprost szkodliwy i nie potrzebny. Szkodliwy, bo nas wyklucza z funduszu kanałowego i przerzuca na fundusz melioracyjny, który jest ubogi i ma inne cele. Gdybyśmy z tego funduszu czerpali na zabudowanie rzek kanałowych musiałyby właściwe melioracyjne wielkie kulturalne roboty w dorzeczu Wisły, Dniestru, Bugu itd. cierpieć, czekać pięćdziesiąt, czy więcej lat. Nadto paragraf ten zupełnie zbyteczny — bo o ile by chodziło o wykonanie tych robót z fundnszu melioracyjnego, to i dziś przysługuje krajowi prawo starania się o to na mocy ustawy z r. 1884.

Akcyi Wydziału krajowego powiodło się uzyskać u rządu zasadnicze zgodzenie się na rewizyę tego paragrafu, rząd gotów potrzebne regulacye i zabudowania górnych biegów, o ile one zostaną kiedyś uznane za potrzebne pokryć w stosunku 60 proc., przenosząc nadwyżkę wydatku

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

12) Powieść współczesna.

Pracując, działam, robię to, czego społeczeństwo odemnie żąda, tej pracy poświęcam wszystkie moje siły — a czemuż to społeczeństwo nie zapewniając mi odpowiedniego bytu, skąpiąc nad miarę środków materyalnych, temsamem przeczy wartości tej pracy, nie przyznaje mi praw, które ma każda pracująca jednostka społeczna i traktuje mię tak, jak gdybym był pasorzytem.

Zaparcia się potrzeba! Zapewne, ale i to zaparcie się ma swoje granice. Żądaj od drzewa, aby cię corocznie owocami darzyło, gdy mu poskąpisz światła, wilgoci, — żądaj pracy od zwierzęcia, gdy mu nie dasz pokarmu... Pojmuję, że w naszym zawodzie potrzeba się wyrzec wielu ozdób i uciech życia; na to z nas każdy powinien być przygotowany, ale wyrzec się miłości dla osób sercem najbliższych, patrzeć obojętnem okiem na ich głód, nędzę, widzieć dorastające ukochane dzieci, którym się nie może zapewnić przyszłości, to już chyba zaparcie się spełnienia obowiązków, a to ciężkim wyrzutem duszę przygniata, zatruwa niezbędny, konieczny do pracy spokój umysłu, odbiera chęć do życia... Wszak ja mam względem rodziny mej obowiązki, ona ma prawo wymagać odemnie, abym jej odpowiedni byt zapewnił, a dzieci wychował i usposobił do zdobycia samodzielnego bytu... gdy tego nie spełniam, to to już nie jest zaparciem się, ale grzechem, ciężką winą. Społeczeństwo stworzyło nowe zakłady naukowe i seminarya nauczycielskie. Skupiła się w nich młodzież i wykształcił się legion pracowników. Dano im posady, przepisano ustawy, wskazano pracę, kazano ją pełnić chętnie, wytrwale i skutecznie, obmyślano środki poprawy i kary dla tych, którzy obowiązków swych nie spełniają... Zapomniano tylko o należytem wynagrodzeniu tych, którzy obowiązki spełnią godnie i uczciwie... Jeżeli masz robotę, którą tak dalece lekceważysz, że za nią zapłacić nie możesz, lub nie chcesz, to niepowinieneś najmywać robotników. Nie kupujesz konia, jeżeli ci jego pracy nie potrzeba koniecznie, lub gdy nie masz go czem karmić.

— Jest wiele prawdy w tem, co mówisz — przerwał Adam — ale pomnij, że to tak niedawno dźwignięto nasz stan z upadlającego poniżenia; że stoimy na przełomie, że jesteśmy pierwszymi pionierami oświaty i że naszym losem jest może »zginąć, byle poległem ciałem, dać innym szczebel do chwały grodu«.

Pocieszajmy się więc nadzieją, że naszym następcom będzie lepiej, jak nam jest lepiej niż poprzednikom.

— A ja panom mówię — rzekł Zawada — że dawniej lepiej było. Pensya była wprawdzie mniejsza, bo ja na przykład miałem jedną z najlepszych posad, a płaca moja wynosiła 100 złr. rocznie... ale obok tego miało się

na fundusz kanałowy. Zawsze więc *gros* wydatku obciążało by fundusz melioracyjny, nam tak potrzebny a niedostateczny. Nadto regulatorem ma być ostateczny wynik rachunkowy, ile z funduszu 75,000.000 na regulacyę jeszcze zostanie.

Wydział krajowy oblicza koszt regulacyi górnych biegów z zabudowaniem — bez żadnych zapor i rezerwoarów użytecznych dla nawodnień, dla miast, dla przemysłu, dla wytwarzania siły motorycznej, projektowanych na olbrzymią skalę w Czechach, — na **28,138.000 K.** Z tej sumy w okresie po rok 1912 powinien fundusz kanałowy ponieść **7,597.260 K.**

Dopiero więc w razie uzyskania noweli do krajowej ustawy wynosiłby udział państwa

dotąd przyznanych 19,368.600 kor.
na regulacyę górną 7,597.260 »

ogółem 26,965.860 kor.

podczas gdy Czesi mają już dzisiaj zapewnionych **35** milionów z funduszu krajowego i **3** z melioracyjnego.

Widzimy więc, że nawet w razie przeprowadzenia noweli w dzisiaj zamierzonych granicach wypadłby rezultat dla kraju daleko skromniej. Nawet uzyskując takie podwyższenie, Galicya niezdobędzie przy tej sposobności tych kolosalnych zdobyczy, jakie sobie Czesi od razu zawarowali, a które, jak to zobaczymy, stanowią dziś główny cel i przedmiot usiłowań czeskich. Te *Thalsperren, Bassins, Reservoirs,* które nietylko wodę kanałom mają zabezpieczać, ale umożliwić wielkie kultury, nawodnienia łąk, zaopatrzenie kilku miast w wodę, wytworzenie szeregu sił motorycznych dla przemysłu, stały się od dwóch lat osią całej akcyi, dla nich się całe projekta regulacyjne przerabia.

Czyż więc wolno było oburzać się na Wydział krajowy za jego stanowisko, dla którego powiodło się pozyskać nawet »zasadnicze« koncesye w reskrypcie z 5. października 1903 i traktować jako »upór« i »cierpką krytykę«, przepędzony przez nieświadomy stanu rzeczy Sejm z r. 1901 projekt rządowy, który się stał ustawą krajową i wymaga koniecznie zmiany!

Ale, mówi Koło polskie i p. Minister dla kraju: prawda, że państwo daje mniej Galicyi, ale za to i kraj mniej będzie płacił, jak Czechy.

Tym stosunkiem procentowym udziału kraju ciśnięto w oczy, — jednak ten efekt był zbyt naiwny.

(C. d. n.).

Listy z Warszawy.

(*Od naszego korespondenta*).

Warszawa, 21 maja 1904.

(O niedoszłej licytacyi Oblęgorka — Złote jabłko Sienkiewicza tombakiem. — Jeszcze o bezpłatnych obiadach. — Ochłodnięcie gorączki dostawowej. — Sylwetka b. p. Słonimskiego. — Defraudacya we filii częstochowskiej Banku handlowego.)

Wiadomość, podana przez »Dzień« o grożącej Oblęgorkowi Sienkiewicza licytacyi przedstawia się w ten sposób, iż Oblęgorek ofiarowano Sienkiewiczowi z niedużym zresztą długiem tow. kredytowego Ziemskiego. Twórca »Trylogii«, który w tej chwili bawi ze swą trzecią żoną we Włoszech, nie przypilnował, zajęty swem nowem małżeństwem, zapłacenia przypadłej raty hipotecznej, Oblęgorek został więc pomieszczony przez referenta w rzędzie tych numerów hipotecznych, które zalegają; a więc tem samem zagrożone być mogą ustawowo przez licytacyę.

Dziś jednak te formalności spostrzeżono i sprawę załagodzono. Są jednak złośliwi, którzy utrzymują, iż Sienkiewicz może liczyć na to, iż komitet, który mu Oblęgorek ofiarował, będzie również pilnował rat, wraz z któremi Oblęgorek zakupił.

Przy tej jednak sposobności omawianą jest znowu bardzo szeroko wartość istotna Oblęgorka. Otóż naprawdę jest ona bardzo nieduża. Majątek, co prawda dość spory, ale bardzo zaniedbany pod względem gospodarskim i wymagający przy glebie jego piaszczystej, znacznych wkładów i wytężającej pracy kogoś, ktoby tu chciał naprawdę pracować i z Oblęgorka ciągnąć zyski Sienkiewicz o tem nigdy na seryo nie myślał. Wystarczy mu, że jest »panem na Oblęgorku«. Owa tak silnie reklamowana woda ze źródła mineralnego oblęgorskiego »Ursus« również nie rokuje wielkiego powodzenia w handlu. Krótko mówiąc, po cichu opowiadają tu sobie, iż ktoś, komu zależało na pozbyciu się dóbr Oblęgórskich, ubrał w nie komitet jubileuszowy sienkiewiczowski i sprytnie i dowcipnie... Dziś wszyscy robią dobre miny do tej gry. I obdarowany, któremu się dostał co prawda prześlicznie urządzony pałac i obdarowujący, którzy czują, iż popełnili głupstwo, ale się doń nie przyznają...

* * *

O pomocy realnej w formie bezpłatnych obiadów dla rodzin izraelickich w Warszawie, pozbawionych ostatniemi czasy z powodu wypadków wojennych możności zarobkowania, o której donosiłem, dodaję nowe szczegóły. Początkowo kwotę 1500 rb., zebraną na ten cel dano do rozporządzenia opiekunom cyrkułowym, którzy się też z nią w mig uporali, wydawszy w ciągu tygodnia poprostu bez rachuby 6.000 bonów na bezpłatne obiady i około 15.000 bonów na chleb w porcyach półtora funtowych, ostatecznie jednak z powodu tego rodzaju nie dość opatrznej gospodarki opiekunów cyrkułowych, całą akcyę w tym kierunku oddano »Towarzystwu wspierania ubogich Izraelitów w Warszawie«, które ma możność zorganizowania pomocy takiej i na szerszą skalę i w bardziej należytym kierunku. Z tą chwilą wkładki zaczynają wpływać znów raźniej, na czem biedacy tylko zyskają...

* * *

Ta część kupców warszawskich, która z początku z ogromnym zapałem rzuciła się do dostaw wojennych, w ostatnich dniach znacznie ochłódła na ten temat. Oto rezultat ostateczny wykazuje, iż pierwsze ich transporty, wysłane w początkach walki, wykupili owi dostawcy wielcy, mający bezpośredni dostęp do armii, płacąc zresztą za owe towary wcale nie tak hojnie, jak się spodziewano...

Inne towary, wysłane z Warszawy, jak się pokazało, nawet nie docierają z powodu

---

pisarkę gminną, przyniosło coś dyakowstwo, lub organistowstwo, człek się nie wstydził czasem i posłużyć komuś i wziąć zapłatę, prowadziło się gospodarkę... a dziś co? Dali nibyto płacę większą bo 300 złr., ale za to odpadło wszystko inne, a żądają za to przeróżnych egzaminów, a ciągłego kształcenia się... a już człek i odziać się musi inaczej i zarobić nic nie może. Źle jest bardzo, chyba, że może następcom naszym będzie lepiej, moi panowie. Mnie już nie długo pomiędzy wami popasać... ale mi was żal.

— Ta to jedyna nadzieja lepszej przyszłości i w niej pociecha i wytrwałości źródło — rzekł Rużański. — Gdyby nie ona, może przeklinaćby wypadało chwilę, w której się zawód ten wybrało.

Dziś jednak wszystko nam przeciwne, na każdym kroku zawód, lekceważenie, upokorzenie, niewdzięczność.

— Minie to wszystko — rzekł Pławiński — ale powoli. Wprzód potrzeba, aby widziano owoce naszej pracy; gdy te dojrzeją, muszą je uznać wszystkie, dziś nam przeciwne warstwy społeczeństwa; wtedy miejsce dzisiejszego lekceważenia zastąpi powszechny szacunek, uznanie, wdzięczność... i wtenczas pomyślą i o polepszeniu bytu nauczycieli. Ale tymczasem musimy wytrwać i mimo wszelkich ciosów, które w nas godzą, nie upadać na duchu.

— Daj Boże doczekać się tej przyszłości — rzekł Rużański — choć Bóg sam wie, ile lat ciężkich przedziela nas jeszcze od niej... a tymczasem życie takie ciężkie, że każda godzina dniem, dzień rokiem się zdaje... Nie miałbym odwagi pozostać nawet w tym zawodzie, gdyby nie to, że on sam w sobie ma jakąś tajemniczą siłę. Narzeka się nań, widzi się jego w społeczeństwie upośledzenie, a jednak z każdym dniem coraz więcej się go kocha.

Rozdział III.

Są dnie w życiu każdego człowieka podobne do siebie, jednakie, jak paciorki na długą nawiązane nić, niczem się od siebie nie różniące. Dnie takie wypełniają spokojne i jednostajne pasmo życia, nie przynoszą szczególniejszych wrażeń i nie pozostawiają wspomnień — giną w mgle przeszłości, czasu i zapomnienia. Ale są i takie dnie, które trwale rysują się w pamięci, bo były świadkami wypadków lub wrażeń, które nadały ton życiu całemu. Bywają dnie takie, w których się dusza cała przetwarza, w których serce się rozpiera uczuciem, a z mózgu strzelają bujne latorośle porywów, zamiarów... postanowień... Bywają wypadki, o które się życie, jak górski potok roztrąca, zmąca się wszystko, drga, kolebie, a z zamętu, albo wychodzi umysł zwycięski, silny i ustalony, albo łamie się, wolno pękają nie dość silne hamulce, rozchodzą się spojenia, rozwiązują węzły, a łódź życia płynie już bez steru, na losów zdana igraszkę, kołace się o skały i skołatana tonie, gdzieś bez czyjejkolwiek wiedzy i bliźnich, bez żalu bo i bez pożytku dla nich.

(C. d. n.).

utrudnienia transportu towarów koleją mandżurską, do armii, a koszta transportów w tych warunkach nieproporcyonalnie olbrzymieją...

Zdesperowani kupcy oczekują cierpliwie, zanim sytuacya trochę się nie rozjaśni...

* * *

Warszawie ubyła na początku tego tygodnia bardzo tu znana i popularna postać Seliga Słonimskiego, założyciela i redaktora znanej »Hacefiry«, pisma przez długi szereg lat najlepiej informującego o stosunkach żydów w Królestwie.

Słonimski, który zmarł jako podeszły starzec, bo licząc lat 95, był jakby żywą kroniką tych wszystkich wypadków, jakie żydzi przechodzili tu od czasów Księstwa warszawskiego aż do chwili obecnej. Zmarły był osobistym przyjacielem wielkiego Humboldta i sam też mimo swe rozliczne zajęcia redakcyjne, dokonał kilku większych wynalazków. Oto już w roku 1844 akademia petersburska przyznaje mu nagrodę 2500 rb. za przyrząd matematyczny, który Słonimski sprzedaje potem Anglii za 400 f. sterl.

Ponadto wynalazł Słonimski sposób chemiczny pokrywania naczyń żelaznych, ową tak popularną »glazurę«, o czem już dziś z pewnością mało kto wie, a z pewnością najmniej nasze gosposie. Również dokonał kilku ulepszeń, w dziedzinie maszyn parowych i telegrafów, nad którymi długi przeciąg czasu pracował ze słynnym fizykiem i przyrodnikiem Bernsteinem.

Był też przez lat kilkanaście inspektorem znanej szkoły rabinów w Żytomierzu, dziś już nieistniejącej. Człowiek z wykształceniem europejskiem, a energią Amerykanina był uważany zawsze za moralnego przewodnika Żydów w Królestwie. Takim też pozostał do końca życia. Pozostawił po sobie niezatarte wspomnienie i niczem niezapełnioną lukę.

* * *

We czwartek z. tyg. w południe otrzymał dyrektor Banku handlowego Sawicki następujący telegram od naczelnika filii tego banku w Częstochowie:

»Dziś w nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru kasyer naszej filii R. W kasie okazał się brak dziesięciu tysięcy«...

W ślad po tym telegramie wyjechał natychmiast do Częstochowy naczelny buchalter Banku handlowego Heinrich, do tej chwili jednak rezultat zarządzonego przezeń szkontrum niewiadomy. Podobno Bank nie poniesie żadnej szkody, gdyż pozostawiony przez defraudanta majątek wystarczy na pokrycie strat. Samobójca pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci. Zawsze cieszył się nieskazitelną opinią i powszechnym szacunkiem. Na dnie całej tej smutnej afery kryje się jakiś dramat, którego szczegóły trzymane są jeszcze wciąż w tajemnicy.

Ce-El.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Spółka, w której skład wchodzą: Anna z hr. Potockich hr. Branicka, Emanuel Małyński, Józef Ostrowski, Andrzej hr. Potocki, Zdzisław hr. Tarnowski i ordynat hr. Maurycy Zamoyski, nabyła pod Krakowem majątek Mydlniki, przeznaczywszy go na farmę doświadczalną dla studyum rolniczego w uniwersytecie Jagiellońskim. Majątek ten ma obszaru 288 morgów. W sprawie zapewnienia farmy doświadczalnej dla studyum rolniczego zwrócono się do ministra oświaty dr. Hartla, który z zasadniczego stanowiska odniósł się do tej sprawy z całą przychylnością, ale zaznaczył, iż wobec panujących dziś stosunków parlamentarnych i szczupłych ram budżetu, nie da się obciążyć budżetu jednorazowym większym wydatkiem na zakupno gruntu, możnaby natomiast znaleść pokrycie na opłatę procentów i amortyzacyę i na prowadzenie farmy.

W gronie profesorów, uczniów oraz ziemian, zbliżonych do studyum rolniczego, od dawna uczuwano potrzebę farmy i stało się, iż niebawem poczęły płynąć na ten cel ofiary od 2 do 4000 koron. Zawiązał się niejako komitet przyjaciół studyum rolniczego celem zakupna farmy. Po rozważeniu sprawy zaniechano tej myśli, gdyż przekonano się, iż taka farma doświadczalna nie może opierać się na darach, lecz musi mieć zdrową i silną podstawę.

Utworzył się więc komitet obywatelski, który zakupił Mydlniki, a po komasacyi i zaciągnięciu pożyczki hipotecznej, z kwot uzyskanych spłaci pożyczki prywatne, poczem farma, uzyskawszy odpowiednie rozmiary i figurę, obciążona tylko długiem hipotecznym, przejdzie na własność rządu. Plan ten namiestnik hr. Potocki przedstawił władzom centralnym. Minister oświaty dr. Hartel zwołał ankietę, która określiła świadczenia rządu. Opłacać on będzie procenty od pożyczki i amortyzacyę, a nadto da fundusze na prowadzenie gospodarstwa i melioracyi.

Fakt nabycia Mydlnik na cele studyum rolniczego jest bądź co bądź niezwykłym a u nas bardzo pożądanym objawem samopomocy społecznej.

Ze Stanisławowa donosi nasz korespondent: Uzupełniające wybory do Rady miejskiej z I Koła wyborczego odbyły się we wtorek dnia 24. bm. w sali posiedzeń magistratu. W kole tem zostali wybrani jako radni: Ks. Faciewicz Bazyli, Fangor Artur, dr. Jurkiewicz Włodzimierz, Pilecki Mateusz, Sroczyński Józef, Proskurnicki Kornel.

Jako zastępcy: dr. Krasowski Stanisław, dr. Krynicki Bohdan, Ebenberger Apolinary.

Bodnar, b. podoficer, sprawca kradzieży planów mobilizacyjnych w tut. komendzie, zostanie wkrótce odstawiony pod eskortą do Wiednia, gdyż najwyższy trybunał kasacyjny, wydelegował sąd wiedeński do przeprowadzenia śledztwa przeciw niemu.

Z Tarnopola donosi nam nasz korespondent:

Wybory kahalne odbyły się według tarnopolskiej tradycyi. Rozniecono słomiany ogień namiętności, odbyto dwa zgromadzenia, piętnowano kahał do niemożliwości, zarzucano ustępującym członkom reprezentacyi kahalnej korupcyę i zgniliznę moralną, interpelowano w sprawie przeróżnych nadużyć — a po tem wszystkiem — wybrano na nowo wszystkich dotychczasowych kahalników, śmiejących się w kułak z całej tej komedyi.

W prasie tarnopolskiej zawrzała gorąca walka na temat korupcyi. „Tygodnik tarnopolski" wykazuje jak na dłoni, że u nas panują stosunki wprost idealne. Redaktorowie „Tygodnika" wypełnili szpalty swego pisma gryzącą polemiką przeciw nieszczęśliwemu pseudonimowi „Trofymowi Chruszcz", który w „Podilskim hołosi" dowodzi, iż redaktor „Tygodnika" zaniechał opozycyi z tego powodu, ponieważ w zamian za to uzyskał na swoją realność pożyczkę hipoteczną, przewyższającą trzy czwarte wartości, na co dyrektor kasy oszczędności ogłosił sążnisty artykuł, w którym zwalcza podniesone zarzuty.

Wczoraj w nocy wybuchł w Suszczynie w powiecie tutejszym wielki pożar, który zniszczył prawie całą wieś. Łunę widać było w Tarnopolu mimo kilkumilowej odległości.

Towarzystwo szkoły ludowej otworzyło tutaj bezpłatną czytelnię, zaopatrzoną w bogatą bibliotekę i znaczną ilość czasopism.

Dostawca remont wojskowych p. Sperling podarował zakupione przez sibie tutejsze fotoplastikum na cele dobroczynne.

Z Tłumacza donoszą: Przy wczorajszych wyborach z kuryi włościańskiej do tłumackiej Rady powiatowej zwyciężyły zjednoczone stronnictwa ludowe większością 164 głosów przeciwko 27.

Pogadanki o wojnie.

Różne różności.

(Z.) Święta zielone, a raczej święta »kaleczenia drzewek«, minęły na terenie wojny pod znakiem zieleni, bez widocznego kaleczenia żyć ludzkich.

Japończycy wykonali pewien manewr, który wydał się angielskim i niemieckim sprawozdawcom z obozu Mikada nie dojrzałym, a więc zielonym, zaś rosyjski i francuski obóz gwiazdy polarnej napełnił się od razu nadzieją lepszych czasów, a więc znowu kolorem zielonym.

Dobrze, niechaj i tak będzie.

Lecz koniec końców cały manewr japoński — według mego skromnego zdania — nie jest ani niedojrzały, ani nie daje powodu do zbytnich nadziei. Gór karpackich nie forsowałby żaden strategik bez arcykoniecznej potrzeby, więc nie uczyni tego taki wytrawny dowódca, jak komendant z pod Kaliutse. Hannibal i Napoleon przeszli Alpy, to prawda, ale górskie przełęcze, przez które armie owych bohaterskich szaleńców przeszły, nie dźwigały na swych grzbietach ciężkich, oblężniczych armat.

Gdyby bowiem tak było, to niewątpliwie ani Hannibal, ani Napoleon nie byliby drapali się po stromych górach.

Zresztą armia Kurokiego nie potrzebowała się cofać, bo ona wcale nie zbliżała się do wąwozów Motien, Modulin i Palintien. Wysłała tam tylko przednie straże, które stwierdziły, co i jak nieprzyjaciel obsadził, no i wróciły sobie spokojnie nie do Föngwanczengu, ale do obronnej pozycyi, na rozdrożu, obok Sumöntsi i Tsintsiaho, (mniej więcej w połowie drogi między Föngwanczeng a Motien). Poco w tym fakcie cofania się widzieć koniecznie jakąś tajemniczą zagadkę, skoro zagadka leży na dłoni.

Ten punkt, tj. owe rozdroże, wskazałem Sz. Czytelnikom przed 10-ciu dniami, jako najodpowiedniejszą poczekalnię dla uszczuplonej o jedną dywizyę armii Kurokiego, z tego bowiem punktu rozchodzą się trzy drogi do trzech wąwozów i czwarta, wiodąca na północ ku Mukdenowi.

W tem miejscu powinien Kuroki dopóty czekać, póki się sytuacya na zachodniem skrzydle nie rozjaśni, a potem jeszcze czekać, póki Kuropatkin nie cofnie się za Mukden, lub przynajmniej nie ściągnie armat z dotychczasowych stanowisk.

Na zachodzie tymczasem odbywa się wciąż koncentracya, lecz, aby ta koncentracya nie doznała poważniejszych przeszkód, Japończycy znowu bardzo dowcipnie rozciągnęli front Kuropatkina, jak gumilastykę, t. z. wysłali silniejszy oddziałek na północ, aby ten udawał całą armię, która chce przeciąć Rosyanom od północy drogę ku Charbinowi. Oczywiście, że Kuropatkin i tym razem przez pewien czas dał się łudzić (aczkolwiek jest to już druga edycya tej samej sztuczki demonstracyjnej z nad Jalu) i nie przeszkodził połączeniu się jednej dywizyi wschodniej z armią zachodnią. Dla tej roszady, wskutek której punkt ciężkości przenosi się co raz bardziej i co raz widoczniej na lewe skrzydło japońskie, trzeba było owych demonstracyj w wąwozach i na północy, a gdy roszada się udała, można oddziały demonstracyjne cofnąć spokojnie w bezpieczniejsze miejsca. To jasne.

Ciekaw jestem, czy na wypadek, gdyby Japończycy kiedyś spróbowali jeszcze raz uciec się do podobnej finty, czy na ten wypadek Kuropatkin po raz trzeci dałby się wziąć na kawał? Prawdopodobnie nie. Ale zdaje mi się, że za trzecim razem Japończycy właśnie uderzyliby w tem miejscu najsilniej, gdzieby udawali, że tylko demonstrują.

Gra psychologiczna tych kosookich, żółtoskórnych karłów jest istotnie bajeczna!

— — — — — — — — — — — —

Na zakończenie podzielę się z Szan. Czytelnikami depeszą, którą w ostatniej chwili otrzymałem. Przyznaję otwarcie, że depesza wydaje się cokolwiek podejrzaną, lecz takich podejrzanych depesz tyle codziennie otrzymujemy, że jedna więcej, jedna mniej, nie będzie stanowiła różnicy. Zresztą depesza ta może być jutro przez »fachowe« dzienniki poważnie komentowaną, więc dla czego nie zachować »Dniowi« pierwszeństwa.

Tamten świat (przez bramę św. Piotra, pocztą do granicy). Marszałek Moltke do swych doczesnych szczątków w ziemskim grobie.

»Kochany przyjacielu! Wstań, pozbieraj nasz rozluźniony moderunek, udaj się spacerkiem do Mukdenu i przypnij na piersi wicekróla Aleksiejewa order złotego nosorożca z przynależnościami«.

Tak mnie ten geniusz zabawia swem mięszaniem się do planów strategicznych na »dalekim Wschodzie«, że aż mi ze śmiechu wczoraj nabrzękła zaziemska wątroba. Poczciwy Otto, który mnie codziennie odwiedza i z którym chętnie gwarzymy o »krainie pokoju i bojaźni Bożej«, a który utrzymuje, że nasi wyjdą kiedyś na antipolskich ustawach tak jak ich serdeczni koledzy po duchu wyszli na Mandżuryi — zmusił mnie, abym się położył, poczem uwarzył mi swą zacną, kanclerską ręką rumianku. Poczciwy stary! Niedawno spadł mu z łysiny ostatni włosek, wiesz?... jeden z tych trzech... Twierdzi on także, że oto dla nas wyprawia flota angielska manewry pod Grbraltarem, aby nas zachęcić do interwencyi na korzyść Rosyi...

Otto wciąż zaciera ręce i tryumfuje. Takiego drugiego geniusza jak on, »kraj bojaźni Bożej i sprawiedliwości«, nigdy się już nie doczeka.

Ekonomista.

Kongres gorzelń rolniczych. Dnia 28. b. m. odbędzie się w Wiedniu kongres gorzelń rolniczych w sprawie utworzenia wspólnego miejsca sprzedaży z gorzelniami przemysłowemi.

Na kongresie tym ma zapaść także uchwała utworzenia związku wszystkich gorzelń rolniczych w Austryi.

Podrożenie cukru. Wskutek licznych zamówień fabrykantów austryackich i angielskich, ceny cukru surowego poszły w Hamburgu w górę o 20—25 fenigów.

Nowa pożyczka japońska. Rząd japoński wydał obligacye dłużne na 100 milionów yen, płatne po 7 latach, a oprocentowane po 5 proc. Cena emisyjna wynosi 92. Ogólna suma pożyczek japońskich, składających się ze 100 milionów yen pożyczki wewnętrznej emitowanej w br., z 10 milionów funtów szterlingów pożyczki zewnętrznej, emitowanej w maju rb. w Londynie, łącznie z obecną pożyczką wynosi 300 milionów yen. Suma ta wraz z uchwalonymi w marcu br. przez parlament japoński podatkami wojennymi, wystarczy na pokrycie wydatków, koniecznych na prowadzenie wojny.

Na poniedziałkowy targ spędzono do Wiednia bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź ogółem 4990 sztuk. W tem było z Galicyi 373 sztuk, z Bukowiny — sztuk. Przebieg targu był ożywiony. Ceny spadły o 25 hal. Niesprzedanych pozostało 247 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano: 31 sztuk po 60 do 66, 131 sztuk po 67 do 71, 193 sztuk po 72 do 76, 20 sztuk po 77 do 80 kor. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 66 do 78, krowy podtuczone po 60 do 72 koron, bydło chude po 50 do 64 koron, wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

Epidemia ospy.

Kraj nasz, wolny zazwyczaj od ospy, nawiedzony został nagle tą straszną plagą. Oto mianowicie w powiecie **kolbuszowskim** poczęły w ubiegłym tygodniu pojawiać się wypadki czarnej ospy. W przeciągu paru dni w kilku gminach tego powiatu **stwierdzono 17 jej wypadków**. Przepisy sanitarne wymagają niezmiernie dokładnej czujności i donoszenia o ospie w każdym wypadku krajowej władzy sanitarnej.

Namiestnictwo otrzymawszy więc pierwsze telegraficzne wieści o ospie w pow. kolbuszowskim, wysłało radcę zdrowia dr. Lachowicza, który też niezwłocznie tam się udał i poczynił stosowne zarządzenia; chorych umieszczono w baraku epidemicznym i postarano się o należytą opiekę lekarską nad chorymi, a roztoczono też baczną kontrolę nad osobami zdrowemi, — które pozostawały w styczności z choremi na ospę. Prawdopodobnie zarazę zawlekli przybysze z Rosyi.

Wobec tego prawdopodobnem jest, że wypadek ospy we Lwowie dostał się tu z Kolbuszowej, a to bądź drogą aktów, bądź za pośrednictwem przesłuchiwanych przez sędziego dra Raabego świadków, pochodzących z tego powiatu.

† Aleksander Puzyrewski.

Niespodziewanie nastąpił zgon generała Puzyrewskiego, świeżo powołanego w senatory a byłego naczelnika sztabu generalnego okręgu warszawskiego, jakoteż wojskowego pomocnika generał-gubernatora.

Na tem stanowisku pozyskał sobie powszechną popularność, dzięki swej dystynkcyi, taktowi i dobremu wychowaniu.

Puzyrewskij był Małorusinem, należał do najzdolniejszych i najwykształceńszych generałów rosyjskich. Nominacya na senatora była dla niego krzywdą, bo skazaniem na bezczynność.

Zmarły należał też do wybitnych strategików rosyjskich. Jego dzieło „Wojna w r. 1830—31“ zjednało mu sławę europejską a u Polaków życzliwość, dzięki objektywności, z jaką traktował tę ważną i drogą dla nas chwilę dziejową. Przekład polski doczekał się dwóch wydań. W pracy tej nie wahał się przyznać wojskom polskim wybitnych zalet.

Senaturę (czytaj spensyonowanie) zawdzięczał Czertkowowi.

Nowiny „Dnia“.

Osobiste. Przemyski biskup ks. Pelczar obłożnie zachorował.

Wiadomości dyecezyalne. Dyecezya tarnowska. Zamianowani szambelanami papieskimi *ad honores*: ks. kan. Franciszek Lipiński, dziekan i proboszcz w Bochni, ks. kan. Franciszek Szurmiak, dziekan i proboszcz w Czerminie, kapelanem J. Świątobliwości ks. Jan Głowacz, proboszcz w Brzozowej.

Odznaczenie. Cesarz nadał dyrektorowi I. szkoły realnej w Krakowie drowi Ignacemu Petelenzowi tytuł radcy rządowego z uwolnieniem od taksy.

Nowa organizacya katolicko-społeczna. Donieśliśmy już pierwsi przed kilku dniami o powstaniu we Lwowie nowej organizacyi katolicko społeczno-narodowej. W sprawie tej piszą nam ze sfer jak najlepiej poinformowanych o podstawach i szczegółach nowej organizacyi krajowej:

„Pracy społecznej i narodowej w naszym kraju przybywa świeży i poważny czynnik. Rolę tego czynnika powinna była odegrać utworzona na zasadach wielkich encyklik papieskich organizacya katolicka, która zasady te zamierzyła sobie wprowadzić w krew i życie społeczeństwa. Siły i środki jednak, jakiemi organizacya ta dotąd rozporządzała, nie mogły ogarnąć tego obszaru pracy, ścielącego się dla doniosłych haseł demokracyi chrześcijańskiej. I nie dziwnego. W kraju, o tylu kontrastach politycznych, szarpanym przez właśnie narodowe — pole społeczne było i jest trudnem dla orki odłogiem. Poza kierunkiem charytatywnym, którego rozumne i odpowiednie celowi ujęcie i prowadzenie jest bezwątpienia zasługą katolickiej organizacyi — akcya jej w założonych pierwotnie licznie, stowarzyszeniach robotniczych nie wydała wybitniejszych rezultatów. Przyczyny tego były wielorakie. Były niemi przedewszystkiem niezrozumienie i nieodczucie przez inteligentny nasz ogół idei „czynnego katolicyzmu,“ brak chętnych do tej pracy ludzi a zwłaszcza młodzieży — ale także rozproszenie i tych nielicznych sił, brak kierownictwa i jednolitej metody działania w łonie samej organizacyi. Poczęła się już rozprzęgać i upadać, gdy Arcypasterz dyecezyi lwowskiej w znanym swym liście pasterskim p. t. „W sprawie społecznej“ przemówił do społeczeństwa.

Silne akcenty tego orędzia i pełne głębokiej treści wskazania, a zarazem wezwanie do zszeregowania się, w imię najwyższych chrześcijańskich i narodowych haseł — nie mogły pozostać bez echa.

W organizacyi katolickiej pod wpływem tego apelu nowe ozwało się życie. Wyrazem jego był odbyty w dniach 18. i 19. b. m. we Lwowie zjazd przedstawicieli stowarzyszeń katolickich i wielu wybitnych na polu społecznem osób z różnych stron kraju. W dwudniowych obradach, w których wzięło udział również kilku posłów sejmowych i do Rady państwa i niektórzy profesorowie obu Uniwersytetów, poruszono cały szereg spraw pierwszorzędnej wagi, jak obowiązkowa organizacya zawodowa, związki wytwórcze, wychodźtwo, ochrona prawna ludu i t. d.

Główną atoli troską zebrania było obmyślenie sposobu usunięcia słabych stron w organizacyi, skupienie jej sił, zapewnienie kierownictwa i wytknięcie najbliższych dróg działania.

Utworzono więc „Związek katolicko-społeczny,“ jako stowarzyszenie, obejmujące całą działalność i program dotychczasowej organizacyi. Cel „Związku“ prosty i bardzo wymowny: wspólna jednolita praca nad poprawą stosunków społecznych w całym kraju, w duchu zasad chrześcijańsko-katolickich i narodowych a z wyłączeniem polityki. „Związek“ na którego czele stanął jako prezes poseł sejmowy Tadeusz Cieński, jako zastępcy profesorowie: Thullie we Lwowie i Roztworowski z Krakowa, zakrojono na szerokie rozmiary. Członkiem może być każdy bez różnicy płci, za roczną wkładką 1 kor. (stowarzyszenie 6 koron), kto nie chce stać na ubo-

czu i być jedynie biernym świadkiem walki o najżywotniejsze interesy własnego narodu. Cel zamierzony przez „Związek“ może być i będzie osiągniętym, jeżeli „Związek“ oprze się o najszerszy ogół społeczeństwa, tę naturalną podstawę każdej społecznej pracy a nie powinno mu zabraknąć członków, jak nie brak jeszcze w naszem społeczeństwie ludzi o szczerych i do czynu wiodących przekonaniach katolickich, a owianych duchem prawdziwego patryotyzmu“.

Wszelkie zgłoszenia adresować należy do biura „Związku“ w redakcyi „Gazety Niedzielnej“ (ul. Grodzickich l. 2), które każdemu bliższych wyjaśnień w sprawie „Związku“ udzieli.

Lwowska synagoga postępowa wydała obecnie sprawozdanie z czynności zarządu w r. u. Zarząd synagogi, na którego czele stoi adwokat dr Jakób Diamand, stabilizował w r. u. dra J. Caro jako gminnego rabina, a w kontrakcie z nim zawartym zastrzegła sobie reprezentacya zboru izraelickiego prawo ustanowienia rabina synagogi postępowej, którego głównem zadaniem będzie wygłaszać kazania w języku polskim. Aby jednak dziś już uczynić zadość ze wszech stron odczuwanej potrzebie kazania polskiego, uprosił zarząd rabina dr. Gutmana, dyrektora szkoły ludowej, ażeby tymczasem raz na miesiąc wygłaszał polskie kazania, które od nowego roku regularnie się odbywają. Przychodu miał zarząd w r. u. 29.538 K, a po opędzeniu wydatków pozostał zapas kasowy w kwocie K 1.094.

Z uznaniem podnieść należy, że zarząd synagogi, do którego należą obok dra Diamanda, pp. dr. Adolf Menkes, E. Appel, Jonasz Ehrlich, dr. Maksymilian Fried, Jakób Rubinstein i Maurycy Wohlfeld, wzorowo administruje synagogą, toteż w uznaniu rzetelnych zasług, położonych przez prezesa zarządu dr. Jakóba Diamanda, który od dziesięciu lat niezmordowanie w zarządzie tym pracuje, odbył się onegdaj na cześć jego bankiet, na którym w szeregu toastów podnoszono jego pożyteczną działalność.

Konwersya odroczona. Na odezwę Magistratu lwowskiego do domów bankowych w sprawie przedkładania ofert na konwersyę $4^1/_2$ procentowej pożyczki m. Lwowa w kwocie $6^1/_2$ miliona koron, zgłosiły się prócz firmy „Sokal i Lilien“, także wiedeński „Bankverein“ i „Czeski Bank kas oszczędności“ w Pradze. Wczoraj na posiedzeniu komisyi długów miejskich rozpatrzono te oferty. Referował p. dr. Rutowski. Po dłuższej dyskusyi, komisya uchwaliła, aby projekt konwersyi odroczyć do czasu, gdy depresya ogólna na rynku pieniężnym ustąpi, w takim bowiem razie ofert będzie więcej, a przeto i warunki mogą być korzystniejsze.

Wybory do kahału. Przy odbytych wczoraj wyborach kahalnych z trzeciej kuryi wyborczej głosowało na przeszło 900 uprawnionych 441 wyborców. Absolutna większość wynosi 221, po nad tę większość otrzymali pp.: Salamon Buber głosów 310, Eliasz Hescheles 320, dr. Wilhelm Holzer 331, Samuel Rokach 337 i Maurycy Silberstein 314.

Kandydaci syonistyczni otrzymali głosów: Bernard Jahr 116 i Adolf Stand 137.

Kandydaci samozwańczy otrzymali: Herman Ochs 4„ i Oskar Rosner 38.

Syoniści mimo wytężonej agitacyi, którą rozwijali zwłaszcza w godzinach popołudniowych, uzyskali niespełna 30 prc. oddanych głosów. Wynik głosowania przyjęli syoniści oklaskami a przed opuszczeniem lokalu wyborczego zaśpiewali po hebrajsku i po polsku syonistyczny hymn narodowy.

Trzy pomniki stawia tutejsza partya socyalno-demokratyczna ofiarom rozruchów, które się zdarzyły w mieście naszem w czerwcu roku 1902 podczas pamiętnego strejku robotników budowlanych.

Dwa pomniki w kształcie obalisków staną na cmentarzu żydowskim na grobach Hügla i Lichta, a jeden na cmentarzu Łyczakowskim na wspólnym grobie ofiar.

Odsłonięcie pomników nastąpi już 2. czerwca b. r. podczas obchodu rocznicy, przyczem przewódcy partyjni wygłoszą okolicznościowe przemówienia.

Fundnsze na te pomniki zebrano w drodzd składek.

Zwalczanie gruźlicy. Ministerstwo sprawiedliwości wydało rozporządzenie w sprawie izolowania więźniów, cierpiących na gruźlicę. Odpowiednie zarządzenia wysłane zostały do prezydentów sądów krajowych i do nadprokuratoryj państwa, a mają one na celu skuteczne zwalczanie gruźlicy w zakładach więziennych.

Z „Sokoła.“ Do zarządu oddziału kolarzy „Sokoła“ lwowskiego wybrani druhowie: W. Jakóbczyński (przewodniczący), E. W. Koman (sekretarz), E. Kukawski (gospodarz), T. Gajewski, St. Jaworski, J. Kozakiewicz, A. Puzdrowski i R. Winnicki.

Uchwalono rozpocząć szereg wycieczek wycieczką do Lubienia, która ma się odbyć 29. b. m. Odjazd o godzinie 2 popołudniu z gmachu „Sokoła.“ Prowadzący druh Jakóbczyński.

Nadal każdą wycieczkę ogłaszać się będzie w handlach: Krimera, Domiczka, Łukasiewicza, Wagnera, Müllera, w gmachu Politechniki oraz w gmachu własnym. Nauka jazdy na kole odbywa się trzy razy tygodniowo; zapisywać należy się w kancelaryi „Sokoła“ w godzinach od 5 do 8 popołudniu.

Ułaskawienie Wierzchołka. Z kancelaryi gabinetowej nadszedł dziś do tutejszego sądu karnego akt łaski monarszej, mocą którego Cesarz w drodze łaski zamienił Wierzchołkowi skazanemu za współudział w morderstwie dokonanem na wdowie Orangowej i służącej Spinerównej na karę śmierci na dożywotnie więzienie. Akt tenodczytano dziś Wierzchołkowi, który go przyjął zupełnie obojętnie.

Równocześnie zawiadomiono Czerwenego, że wyrok skazujący go na 20 lat więzienia, wskutek odrzucenia przez najwyższy trybunał wniesionego przezeń zażalenia nieważności, stał się z dniem dzisiejszym prawomocnym.

Obaj mordercy będą dziś jeszcze odstawieni do Brygidek a na tem na razie — zamyka się ostatni akt tragedyi, która przed rokiem wstrząsnęła całem miastem.

Posiedzenia, odczyty i zgromadzenia. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków przemysłowego stowarzyszenia zegarmistrzów. Po udzieleniu absolutoryum i załatwieniu kilku spraw natury administracyjnej, wybrano przewodniczącym stowarzyszenia p. Jana Seltenreicha, zaś jego zastępcą p. Mojżesza Backtroga. Do wydziału weszli pp.: Lutwak W., Lwowski D., Seemann A., Sobolewski A., Stark A., Wędrychowski N., Woźniak S. i Tennenbaum A. Zastępcy: Deligdisch S., Gajewski K., Kreiter A., Szeligiewicz L. Do Związku stow. przem.: Sobolewski A., Hörschderfer J. Do zgromadzenia towarzyszy: Seemann A., Lwowski D. Do komisyi rewizyjnej: Starck A., Schneikart K., Woźniak S.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Antoniego Borodzica nauczyciela 5-kl. szkoły męskiej w Lisku na równorzędną posadę do 6-kl. szkoły męskiej w Bóbrce; Szymona Fedynę nauczyciela 4-kl. szkoły pospolitej męskiej połączonej z wydziałową w Drohobyczu na równorzędną posadę do 4-kl. szkoły na przedmieściu Zadwórnem w Drohobyczu; Bolesława Weissa nauczyciela kierującego 4-kl. szkoły w Milówce na równorzędną posadę do 2-kl. szkoły w Zagorzycach; Helenę Załuską nauczycielkę 2-kl. szkoły w Dąbrowie na równorzędną posadę do szkoły w Tylmanowej; Franciszka Bilińskiego nauczyciela kierującego 2-kl. szkoły w Podzameczku na równorzędną posadę do 2 kl. szkoły w Rzepińcach; Władysława Dolińskiego nauczyciela 1-kl. szkoły w Głuszkowie na równorzędną posadę do szkoły w Horodnicy; Annę Dobrycką nauczycielkę 1 kl. szkoły w Tyńcu na równorzędną posadę do szkoły w Chorowicach; Longina Kornaszewskiego nauczyciela 1-kl. szkoły w Debesławcach na równorzędną posadę do szkoły w Zielonej.

Kronika towarzyska.

Wczoraj w kościele Franciszkanów w Krakowie odbył się ślub publicysty p. Antoniego Sadzewicza, członka redakcyi „Słowa polskiego“ z panną Maryą Paszkowską, słuchaczką filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Deputacya. Wczoraj udała się do wiceprezydenta miasta p. Michalskiego deputacya urzędników konceptowych Magistratu w sprawie obsadzenia pięciu wyższych posad konceptowych, opróżnionych w przeciągu roku przez przejście na emeryturę: wiceprezydenta magistratu Romanowskiego, starszego radcy Cossy, radcy Uruskiego, komisarza Foka i wskutek śmierci sekretarza Dziubińskiego.

P. wiceprezydent Michalski oświadczył deputacyi, że sprawę tę uważa za niecierpiącą zwłoki i postawi ją na porządku dziennym Rady miejskiej natychmiast po otrzymaniu wniosków z sekcyi organizacyjnej.

Deputacya była następnie u prezesa tej sekcyi prof. Radziszewskiego i u referenta posła Romanowicza i doznała u obydwóch jak najlepszego przyjęcia w sprawie słusznych postulatów konceptowych urzędników gminy.

Jak się dowiadujemy, prof. dr. Radziszewski zaprosił sekcyę organizacyjną na sobotę na posiedzenie w sprawie awansów konceptowych.

Pawilon muzyczny. W sobotę komisya miejska zbadała pawilon muzyczny na placu powystawowym, aby się przekonać, czy można go odstąpić komitetowi jarmarku wyrobów krajowych. Komisya uznała, że nie grozi on zawaleniem, uczyniła więc wniosek na odrestaurowanie go.

Wczoraj sekcya techniczna uchwaliła ten wniosek, mianowicie, by zaszalować okna parterowe, a oszklić budynek u góry i poczynić niektóre potrzebne naprawki murarskie. Koszta obliczono na 500 koron.

Od ręki.

Echa.

Zielone Świątki przeniosły się na wspomnień Elizejskie pola. Co prawda niektóre z tych wspomnień zostawiły swe echa i pomiędzy żyjącymi. Sekcya Hymenu ma do zanotowania szereg decydujących rozmów, flirtów i... spojrzeń.

Departament Gambrynusa święcił kasowe tryumfy. Ale i królestwo Moreny, bogini śmierci, „prenotowało“ cały szereg kandydatów do swego wydziału. Statystyka zaś klinik i szpitali zapewnia nas kategorycznie, że najwięcej chorób zaczyna się — po świętach, mając tu na myśli wszelkiego rodzaju nadużycia, popełnione zwłaszcza pod wezwaniem Bachusa oraz innych bogów i bogiń.

Bywalec.

O lekkomyślną krydę odpowiada dziś przed sądem przysięgłych St. Doleżal. Podczas rozprawy przyszło na korytarzu do bójki między bratem oskarżonego Leopoldem Doleżalem a świadkiem J. Grottem, dyet. magistratu.

Ucieczka lichwiarza. Znany na bruku tutejszym „przyjaciel ludzkości“ Hermann Kranz, za którym sąd krajowy karny wysłał listy gończe, znikł przed kilku dniami ze Lwowa. K. operował przeważnie pośród oficerów a głośne były w swoim czasie jego stosunki z b. porucznikiem ułanów hr. A. Karolim.

Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Galicyi, Wielkiem Księstwie Krakowskiem, z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian terytoryalnych kraju, opracował obecnie w sposób wyczerpujący, a nadzwyczaj żmudny p. Jan Bigo, kontrolor pocztowy we Lwowie. Skorowidz obej

muje starostwa, sądy powiatowe, urzędy parafialne, urzędy pocztowe i telegraficzne, wraz z odległością tychże w kilometrach od dotyczącej miejscowości, dalej spis ludności z roku 1900, spis właścicieli posiadłości dóbr tabularnych, zestawienie sądów obwodowych z przynależnymi sądami powiatowymi, wykaz okręgowych dyrekcyj skarbu, spis posterunków żandarmeryi, komend uzupełniających.

Skorowidz ten wyszedł już z druku. Cena egzemplarza broszurowanego 5 koron, oprawionego w płótno z wyciskiem 5 koron 60 hal., i porto 50 hal. Nabyć można w księgarniach i u autora za nadesłaniem kwoty.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę „Podrzutek“.

We czwartek „Wenecya w Paryżu“.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Tekla Sakowiczowa, wdowa l. 90. — Elżbieta Leimgruber, wdowa po dzierżawcy dóbr, l. 91.

W Brodach: Zofia Lukasowa.

W Krakowie: Berta Halbanowa, wdowa po profesorze Uniwersytetu l. 59.

W Nowodworze: Jadwiga z hr. Zborowskich Płocka, właścicielka dóbr ziemskich l. 45.

W Stryju: Zygmunt Zatwarnicki, były burmistrz i poseł na Sejm krajowy l. 84.

Wojna.

Wczoraj w »pogadance o wojnie«, referent nasz militarny (Z) rzucił trafne przypuszczenie, iż most kolejowy na linii syberyjskiej pod Hailarem musiał wylecieć w powietrze, co wpłynęło bardzo niekorzystnie na transporty rosyjskie.

Dziś to przypuszczenie potwierdza półkownik Gedke, specyalny korespondent »Berliner Tagblattu«. Gedke bawi od początku wojny w Charbinie i stamtąd od czasu do czasu nądsyła korespondencye.

Ostatnia z nich datowana z 25-go kwietnia, którą obecnie mamy przed nami powiada:

»Wezbrane wody (*Hochwasser*) zniszczyły most obok Hailar, naprawa tegoż potrwa 5—8 dni«.

Dalej dodaje Gedke w nawiasie: »pierwsza część wiadomości pochodzi z oficyalnych źródeł, drugą podaję na podstawie pogłosek«. Przez tę zręczną wzmiankę dał Gedke do zrozumienia, że sam uważa naprawę zburzonego mostu w 8 dniach za głupstwo, a tylko ze względu na ostrą cenzurę umieszcza powyższe słowa w korespondencyi.

Czy owe *Hochwasser* miało chiński sztuczny warkocz na głowie, a patron pyroksylinowy w kieszeni — o tem Gedke oczywiście nie wspomina.

»Daily Mail« donosi, że Rosyanie rozwijają teraz bardzo żywą czynność koło Fenwanczen. Kozacy znajdują się o 5 mil na południe od tego miasta i tworzą klin między jedną a drugą armią japońską.

»Kölnische Zeitung« donosi, że po zatonięciu dwóch japońskich krążowników, flota japońska cofnęła się i zaprzestała bombardowania Portu Artura.

(Depesze „Dnia“).

Irkuck. (Tel. »Dnia«). Lody na jeziorze bajkalskiem ruszają.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Turecki ambasador oświadcza, że pogłoski, jakoby rząd turecki zamówił w Argentynie okręty wojenne, celem popierania Rosyi w wojnie z Japonią, są zupełnie zmyślone. Turcya zachowuje najściślejszą neutralność.

Waszyngton. (Tel. »Dnia«). *Attachés* marynarki Stanów Zjednoczonych za granicą, otrzymali polecenie przedłożenia sprawozdań o niebezpieczeństwie, wynikającem dla żeglugi neutralnej z min, pływających koło wybrzeży mandżurskich. Sprawozdania te mają wkrótce nadejść i będą przedłożone Rooseveltowi. Jeżeli się pokaże, że rzeczywiście istnieje dla neutralnej żeglugi niebezpieczeństwo, w takim razie Stany Zjednoczone poczynią u obu rządów, prowadzących wojnę, odpowiednie przedstawienia.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Telegraph« donosi z Niuczwangu pod datą wczorajszą: Japońskie operacye lądowe przeciw Portowi Artura, mało mają dotychczas powodzeniu. Generałowie Stössel i Fock, czynią bezustannie zręczne i rozpaczliwe ataki na Japończyków, którzy zachowują się bardzo dzielnie. W ostatnich dniach poległo kilkuset Japończyków.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Z Liaoyang donoszą, że z Portu Artura codziennie nadchodzą wiadomości o dobrym stanie tamtejszego garnizonu i o dobrem usposobieniu marynarzy, którzy się spodziewają jeszcze zwycięstwa.

W ostatnich dniach przybyło tam jedenaście pociągów z uralskimi kozakami.

Kobe. (Tel. wł. »Dnia«). Rosyanie, którzy się cofnęli z południowej Mandżuryi, zniszczyli wiele wsi. Ludność mandżurska sympatycznie traktuje Rosyan. W ogóle obie strony wojujące szanują obcą własność. Na południe od Fen-hwan-chen udało się rosyjskim szpiegom, przebranym za Chińczyków, przebić się przez linię japońską i zniszczyć komunikacyę telegraficzną.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »N. J. Heralda« tutejsze wydanie donosi o **zwycięskiem jakoby odparciu przez Rosyan ataku japońskiego** na Port Artura, od strony lądowej na południe od Dalniego, dzięki wspólnym usiłowaniom adm. Stössla i gen. Focka. Japończycy mieli stracić 1000 żołnierza i 1 oficera. Rosyanie zaś mieli 150 zabitych i bardzo wielu rannych.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily News« dowiaduje się z Tokio, że gen. Kuroki zamierza w połączeniu z 3 armią, wyprzeć Rosyan z półwyspu Liaotung i stara się znaleźć odpowiednią podstawę operacyjną w połudn. Mandżuryi.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Z głównej kwatery japońskiej donoszą, że widziano 2000 Rosyan na tyłach armii japońskiej w kierunku południowym.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Z Petersburga donoszą do »Post«, że zaczynają się tam godzić z planem operacyjnym Kuropatkina. Obecnie bowiem Japończycy nie mogą się dalej posuwać z powodu wielkich deszczów, Kuropatkin zaś dostaje po 1500 żołnierza każdego tygodnia koleją mandżurską.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Cesarz chiński wydał — jak donoszą z Pekinu — dekret z dnia 22. maja, w którym ponownie zapewnia o zachowaniu neutralności przez Chiny i poleca urzędnikom i ludowi, aby się nie dał zbałamucić obecnemu położeniu.

Depesze „Dnia”.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Wrzenie w Kutach.

Kossów. (Tel. wł. »Dnia«). Jak donoszą z Kut, obawiają się tam rozruchów przeciw Żydom. Starostwo w Kossowie zasuspendowało tamtejszego burmistrza znanego z nieprzyjaźni do Żydów za różne nieprawidłowości, a gdy zjechał komisarz rządowy z urzędnikiem Rady powiatowej z Kossowa, aby objąć urzędowanie, burmistrz wzbraniał się oddać elaborat urzędowy, a urzędnicy gminni odmawiając komisarzowi posłuszeństwa, oświadczyli, iż tylko rozkazy dotychczasowego burmistrza wykonywać będą. Komisarz starostwa zażądał z Kossowa wzmocnienia żandarmeryi.

Mord dla rabunku.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). W Florisdorfie pod Wiedniem zamordowano w celach rabunku, niejaką Almę Faron, liczącą 58 lat. Ze sprawcy ani śladu.

Proces berlińskiej „Wiktoryi“.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Przed trybunałem przysięgłych rozpoczął się dziś proces obliczony na 3 tygodnie, o obrazę czci wytoczony przez berlińskie Towarzystwo asekuracyjne »Victoria« byłemu jego zastępcy w Austryi Ernestowi Salomonowi Agaiowi, który w prasie i w osobnej broszurze podniósł ciężkie zarzuty przeciw Towarzystwu, szczególnie przeciw założonemu przez Towarzystwo systemowi ubezpieczenia ludowego. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przesłuchano oskarżonego, który oświadczył, że jest niewinny i przeprowadzi dowód prawdy.

Bakcyl dyzenteryi.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Daily Express« donosi z Colombo, że dr. Castellani twierdzi, iż odkrył bakcyla dyzenteryi.

Zagadkowy zgon.

Kilonia (Kiel). (Tel. wł. »Dnia«). Krążą wieści, iż zmarły tu przed kilku dniami ks. Paweł Fryderyk meklenbursko-szweryński nie umarł naturalną śmiercią.

Szlachetny samobójca.

New York. (Tel. wł. »Dnia«). Odebrał sobie tu życie znany bankier w Macon w Georgii, Mr. Robert H. Plant, w tym celu, aby wierzyciele jego zbankrutowanego banku mogli podjąć sumę 4 mil. franków, na którą Plant był asekurowany.

Zagubione bakcyle dżumowe.

Chicago. (Tel. wł. »Dnia«). Przybyły tu uczony dr. Hurlbut z Londynu wiózł ze sobą kilka butelek, napełnionych bakcylami dżumy z Indyj w celach doświadczalnych. Podczas podróży z St. Paul do Chicago zgubił je. Bakcyle te zebrano w przeciągu trzech lat, w czasie strasznej epidemii w Indyach. Lekarze tutejsi przestrzegają przed otwarciem butelek przez niepowołanych, którzy mogą rozszerzyć straszną zarazę.

Strajki.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Wydział stowarzyszenia budowniczych i kamieniarzy uchwalił wczoraj wobec uchwały, powziętej przez robotników budowlanych o częściowym strejku, oddalić w sobotę dnia 28 bm. robotników na wszystkich budowach.

Tryjest. (Tel. wł. »Dnia«). Wskutek strejku tkaczy, wybuchłego w Pordenone, wysłano tam wojsko. Obawiają się generalnego strajku tkaczy.

Budapeszt. (Tel. wł. »Dnia«). Socyaliści węgierscy rozwijają energiczną agitacyę strejkową po wsiach, zwołując tajne zgromadzenia. Przywódcy ruchu żądają, aby posiadacze ziemscy umawiali się nie z poszczególnymi robotnikami, lecz z zastępcami partyi.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Walne Zgromadzenie Towarzystwa kolei państwowych uchwaliło rozdzielić superdywidendę 2 franki na akcyę, tak, że ogólna dywidenda wynosi 27 franków.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Najlepsze egipskie papierki cygaretowe **„LE DELICE"** Najlepsze egipskie tutki cygaretowe

Wszędzie do nabycia.

Rozpisanie licytacyi.

Niżej podpisany, jako zawiadowca masy konkursowej śp. Seweryna bar. Brunickiego podaje niniejszem do wiadomości, iż na podstawie uchwały wydziału wierzycieli odbędzie się dnia 31 bm. o godzinie 10 rano w Zaleszczykach we dworze licytacya ruchomości, należących do tej masy, a to powozów, wozów, sprzętów gospodarczych, mebli, między temi kilka starożytnych Przedmioty te zostaną na tej licytacyi sprzedane najwięcej ofiarującemu, jednakowoż nie poniżej ceny szacunkowej.

Bliższych wiadomości udziela kancelarya Dra Natana Loewensteina adwokata we Lwowie, ul. Trzeciego Maja liczba 11 a. i p. Bronisław Leszczyński w Zaleszczykach.

Lwów, dnia 24. maja 1904.

Dr. Natan Loewenstein,
jako zawiadowca masy konkursowej śp. Seweryna br. Brunickiego.

PUSTOMYTY obok Lwowa

Kąpiele siarczane i borowinowe.

Połączenie ze Lwowem koleją 4 razy dziennie.

Zakład odnowiony, łazienki tuż obok stacyi kolejowej nowo wybudowane, według wszelkich wymogów hygienicznych urządzone.

Stacya kolejowa, poczta i restauracya na miejscu. Stały lekarz zakładowy: **Dr. Jan Schmar.**

Wedle ostatniego rozbioru chemicznego i orzeczenia prof. Dr. RADZISZEWSKIEGO, **borowina żelazista** w Pustomytach w niczem co do swej dobroci nie ustępuje francensbadzkiej. Kąpiele **siarczane** znakomite. Wygodne, umeblowane pomieszkania z kuchnią lub bez od 10 K tygodniowo począwszy, w zakładzie tuż obok cienistego lasku

W dawnym pałacu mieszkania dla letników i kuracjuszy z jednego lub więcej pokoi, 10-morgowy park cienisty, czytelnia i sala do gier towarzyskich.

Zimne kąpiele rzeczne.

Wskazania lecznicze: Przewlekły reumatyzm (zapalenie stawów, gicht), choroby nerwów obwodowych (ischias), skrofuloza pozostałości po urazach i zapalnych wysiękach, zwłaszcza w chorobach kobiecych.

Wszelkich wyjaśnień udziela **Zarząd dóbr w Pustomytach.**

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Kantor wymiany

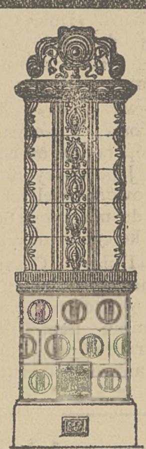
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Ostrzeżenie.

Ponieważ, kursują obecnie po Lwowie mniej wartościowe prowincyonalne piwa we flaszkach, całkiem podobnych do naszych z piwem marcowem, a nawet opatrzone są etykietami łudząco do naszych podobnemi, przeto prosimy uprzejmie naszych P. T. Konsumentów o łaskawe baczne zwracanie uwagi na ten szczegół, że nasze flaszki i etykiety mają wyraźny napis naszej firmy:

Lwowskie Towarzystwo Akcyjne browarów.



L. & C. Hardtmuth

c. k. dostawcy nadworni

we Lwowie

Pasaż Hausmana l. 8.

15 ciągnień rocznie.

najbliższe już w maju!

Główne wygrane

K 70.000, 40.000. Lire 35.000. K 30.000, Fes. 100.000, 75.000. K 30.000, 20.000.

1 los austr. czerw. krzyża
1 los węg. „ „
1 los włoski „ „
1 los Dombau (Bazylika)
1 los Serbski tytoniowy
1 los Josiv (dobr. serca)

6 losów na spłaty mies. w $31\frac{1}{2}$ ratach po kor. 7.

Natychmiastowe prawo gry.

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Na sezon wiosenny 25 prc. taniej jak wszędzie! Magazyn ubiorów męskich i dziecinnych **Tiringa i braci** ul. Jagiellońska l. 2. Ubrania wiosenne, narzutki, uniformy dla pp. studentów, ubranka dziecinne, wszystko wedle najnowszej mody i w najlepszym gatunku.

Poszukuję zdolnych kolporterów. Wiadomość w Administracyi „Dnia" ul. Kopernika, l. 15 a.

Bajecznie tanio ubierać się można li tylko w składzie **Norberta Wandla** Jagiellońska l. 6. **Ubrania wiosenne** od 8·50 zł. **Zarzutki wiosenne** od 10 zł. **Uniformy** dla pp. studentów od 7 złr. — Zamówienia według miary wykonuje jak najstaranniej.

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej — koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.

4-konny motor gazowy (fabryki Langen & Wolf, w dobrym stanie, z powodu zmiany lokalu jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: Drukarnia Udziałowa, Lwów, Lindego 8. gdzie też można oglądać motor podczas ruchu.

Realność składająca się z siedmiu mniejszych ubikacyj, oraz z ogrodu owocowego i jarzynowego, położona w najbliższem przedmieściu Lwowa, jest do sprzedania lub zamiany za parcelę w mieście. Bliższa wiadomość: ul. Stawowa l. 23 (Zamarstynów).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Fortepian krótki, oryginalny, 7 oktaw, zł. 200 zaraz do sprzedania Karol Fuchs, Czarneckiego 2, w podwórzu.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel" poste restaute Lwów.

Potrzebna kasyerka do kuchni Tow. Bratniej Pomocy Sł. Politechniki. Oferty przyjmują administracya „Dnia" do dnia 1-go czerwca, tamże można zasięgnąć bliższych informacyi lub w Wydziale Tow. ul. Leona Sapiechy. Politechnika.

Małżeństwo!

Młody człowiek, (katolik) na stanowisku, z pensyą roczną przeszło 2000 kor., pragnie tą drogą poznać osobę (pannę lub wdowę), którąby zechciała go poślubić. — Mały posag pożądany. — Sprawa ściśle honorowa. Listy wraz z fotografią uprasza przesłać pod adresem „Młody człowiek 30", poste restante Lwów. Gł. poczta.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Lindego l. 8.